



Bez tytułu / Untitled, 2012, fot. dzięki uprzejmości artysty / photo courtesy of the artist

KONRAD MACIEJEWICZ
PRZEMIENIĘ MNIE
TRANSFORM ME



Bez tytułu / Untitled, 2012, fot. dzięki uprzejmości artysty / photo courtesy of the artist



folder
wydawca / publisher:
Zachęta Narodowa Galeria Sztuki
pl. Małachowskiego 3, 0-916 Warszawa
dyrektorka / director: Hanna Wróblewska

projekt / graphic design: Jakub Jezierski
tłumaczenie / translation: Krzysztof Kościuczuk
© Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2012
druk / printed by ARGRAF, Warszawa

sponsor MIEJSCA PROJEKTÓW ZACHĘTY
sponsor of ZACHĘTA PROJECT ROOM

BENQ

sponsorzy wernisażu
sponsors of the opening reception



patroni medialni
media patronage



KONRAD MACIEJEWICZ

PRZEMIEŃ MNIE

TRANSFORM ME

NOWE METAMORFOZY

Wielu współczesnych artystów bawi się ikonografią przeszłości, używając w swoich pracach fotografii z własnej historii, bądź też zdjęć czy przedmiotów kupionych na targu staroci. Inni w poszukiwaniu źródeł inspiracji sięgają po stare książki, czasopisma, filmy. Dzieła powstałe z użyciem podobnych recyklingowych strategii mogą być różnorodne formalnie: od instalacji, w których znaleziony materiał stanowi tylko część kompozycji i zestawiony jest z elementami stworzonymi „ręką artysty”, aż po prace, w których zasadą jest zabawa elementami składowymi pochodzącymi z różnych źródeł. Za sprawą gestu artysty fragmenty zestawione ze sobą ulegają przemianie, tworząc nową całość/jakość. Przykładem takiego podejścia może być twórczość Konrada Maciejewicza. Wykształcony w dziedzinie malarstwa i grafiki artysta zwrócił się ku kolażowi, którego tworzywem są fotografie ze starych polskich czasopism kobiecych z lat 60., 70. i 80., co podkreślam nieprzypadkowo, gdyż dla autora ważna zdaje się być zarówno ich naznaczona niedoskonałością technologiczną wizualność, jak i ewokowana przez nie atmosfera dziwaczności, a nawet grozy. Bardzo daleko im do wdzięcznych obrazków retro z modnego ostatnio dekupażu. Materiały z podobnych PRL-owskich miesięczników („Panorama”, „Perspektywy”) wykorzystywała w swoich pracach także Paulina Ołowska. U niej była to raczej nostalgiczna zabawa ze stylem, wydobywanie pojedynczych elementów, podczas gdy dla Maciejewicza — jak sam mówi — istotne jest rozbijanie pierwotnych obrazów, aby zestawić z nich nowe. Kompozycje jego prac są bardzo gęste, nasyczone. Widz dopiero po uważnym przyjrzeniu się zidentyfikuje je jako kolaże. Na pierwszy rzut oka przypominają raczej dzieła malarskie, czasem nawet — z uwagi na tonację kolorystyczną (warunkowaną przez pożółkły papier i wyblakłe kolory starych zdjęć) — drewnianą intarsję z pogranicza kiczu. Nie bez przyczyny słowa „osobny”, „niemodny”, „sposo głównego nurtu” narzucają się przy odbiorze prac tego artysty. Kiedy zetknęłam się z jego twórczością, przypomniała mi się jeszcze Katarzyna Józefowicz i jej dywanowe kompozycje złożone z sylwetek ludzkich wyciętych z pism czy gazetek reklamowych. W istocie jednak podobna jest tylko przyjęta metoda twórcza, bo kolaże Józefowicz są trójwymiarowe, zaś ich atmosfera i wymowa ideowa — zgoła odmienne.

Prace Maciejewicza wywołują u widza zaciekawienie pomieszane z grozą — efekt właściwy horrorom. Stopniowo wchodzi on na kolejne poziomy odbioru: od ogólnego wrażenia dekoracyjności wywieranego przez całość obrazu, po mozolne odkrywanie ukrytych w gęstwinie elementów kompozycji, metafor, narracji i treści. Pierwsza indywidualna wystawa Konrada Maciejewicza, zorganizowana w ubiegłym roku przez Galerię Białą w Lublinie, nosiła tytuł *Azyl*. Artysta pokazał wybór niewielkich i średniego rozmiaru kolaży oprawionych w ramy. Niektóre z nich znalazły się także na wystawie *Przemień mnie* w Miejscu Projektów Zachęty. W opisie lubelskiej prezentacji pojawiały się frazy o dziwnych postaciach poszukujących bezpiecznego schronienia. Nowsze kolaże tworzą cykl tematyczny poświęcony ciemnej stronie ludzkiej seksualności. Autor przyznaje się także do inspiracji mitologicznych, szczególnie uważnie przeglądając się wątkom związanym z Afrodytą. Dzieła zaludniają grupy postaci wchodzących ze sobą w dziwaczne, nieraz okrutne relacje. Kobiety odgrywają męskie role, pojawiają się motywy kastracyjne i przemiany płci. Wiele jest w tych obrazach fragmentów ciała, wnętrzości, jak w koszmarnym śnie czy filmie gore. Myślę, że prace Maciejewicza można interpretować w kategoriach egzystencjalnych — jako metaforę przerażenia jednostki wyalienowanej ze świata, bądź też wyalienowanego ciała. Obie te interpretacje pasują do mającego swe korzenie w romantyzmie mrocznego spojrzenia na motyw przemiany w kulturze. To już nie antyczna metamorfoza Owidiańskiego bohatera za sprawą bogów, lecz przemiana wynikająca z pozarozumowych mocy tkwiących w człowieku, jego obsesji i lęków, braku poczucia tożsamości. Dostojewski, Gogol, Stevenson, Wilde, Kafka, Schulz — to tylko niektórzy pisarze poruszający w swej twórczości wątki przemiany jednostki w podobnie mrocznej interpretacji.

Na wystawie w MPZ kolaże zestawione są z lightboxami — najnowszym projektem Maciejewicza. I tym razem punktem wyjścia do powstania tej kompozycji były fotografie znalezione w starych czasopiśmie, a konkretnie reklamy sprzed czasów konsumpcji. Z dzisiejszego punktu widzenia zdjęcia te są niedoskonałe technicznie, a reklamowane socjalistyczne dobra — zgrzebne i ubogie. Nie w tym jednak leży sedno projektu. Znow na pierwszym poziomie widz odbiera je w kategoriach anegdoty z dawnych czasów czy śmiesznej nieporadności prymitywnych zabiegów marketingowych, potem jednak zaczyna odczuwać dyskomfort, a nawet niepokój, że coś w tych kompozycjach jest nie tak, że emanuje z nich atmosfera sztuczności, martwoty. Wyjęcie fotografii z gazetowego kontekstu, ich powiększenie i podświetlenie potęgują efekt wyobcowania. Kolaże i lightboxy są na wystawie *Przemień mnie* celowo przemieszane — wchodzą ze sobą w dialog. Przez niektórych twórczość Konrada Maciejewicza może być interpretowana w kategoriach surrealistycznej poetyki. Sam autor nie zgadza się z podobnym podejściem. Tak mówi o swojej wystawie: „Tytułowa przemiana ma podwójne znaczenie. Wykorzystywany przeze mnie materiał — fotografie ubrań, potraw z kącika kulinarnego nabierają żywych cech, imitują ludzkie ciało. Ciało to dotknięte jest jednak rozkładem, słabe, a pragnienie przemiany podszyte lękiem. A więc pragnienie to przynosi niepożądany skutek — ujawnia jedynie coś traumatycznego i kalekiego. Również socjalistyczne reklamy zaczynają funkcjonować poza czasem, tworząc równoległy do kłóży świat, w którym peruki na głowach modelek i tandetne tkaniny stają się narzędziami opresji”.

Magda Kardasz

NEW METAMORPHOSES

Many artists play along with the historical iconography of the past, building their works out of own photographs, or objects and pictures bought at an antiques market or a junk sale. Others look for inspiration to old books, magazines, or films. Works based on similar strategies of recycling can be formally diverse: from installations, where found material is merely one of the elements of the composition among others created by the ‘artist’s hand’, to works playing with a number of elements taken from various sources. By way of an artist’s gesture, these fragments are then brought together and transformed into a new whole/quality. The practice of Konrad Maciejewicz can be seen as an example of such an approach. With a background in painting and graphics, the artist turned to collages, employing photographs from Polish women’s magazines from the 1960s, 70s, and 80s — a fact I note because the artist seems equally interested in their imperfect mechanical visuality, as with the air of oddity, or even terror, they evoke. They are far from the adorable retro images made in the recently popular decoupage technique. Materials from similar monthly magazines published in the People’s Republic of Poland (*Panorama*, *Perspektywy*) were also used by Paulina Ołowska in her works. Although, in her case, we are rather dealing with a nostalgic game with style that highlights selected elements. While Maciejewicz — as the artist himself admits — focuses on breaking up the original images in order to combine them into new ones. The compositions of his works are often dense, saturated. It is only on closer inspection that the viewer identifies them as collages. At a glance, they rather resemble painterly works, or, at times — due to their palette resulting from the yellowish colours of papers and weathered photographs — even inlaid wood work, verging on kitsch. It is no accident that such words as ‘individual’ or ‘off’ come to mind in the context of the artist’s practice. When I first came into contact with Maciejewicz’s work, I was also reminded of Katarzyna Józefowicz and her carpet-like pieces with human figures cut out from magazines and supermarket leaflets. Yet the only common aspect here would be the working method, as Józefowicz’s collages are three-dimensional, and their atmosphere and ideological message are utterly different. Maciejewicz’s works evoke a mixture of curiosity and terror — an effect characteristic of horror films. The viewer descends to increasingly deeper levels of reading: from a general impression of the decorative nature of the whole image, through to painstaking discoveries of metaphors, narratives, and messages hidden in the thick folds of compositions.

The first individual show of Konrad Maciejewicz, organised last year by Galeria Biała in Lublin, was titled *Asylum*, and featured a selection of small to mid-size collages in frames. Some of these works are presented in the exhibition *Transform Me* in the Zachęta Project Room. The text accompanying the Lublin show mentioned strange characters looking for a shelter. While Maciejewicz’s more recent collages form a thematic series relating to the dark side of human sexuality. The artist also admits to mythological inspirations, taking particular interest in themes concerning Aphrodite. His works are populated by groups of characters entering into bizarre, at times cruel, relations. Women tend to play male roles, we encounter motifs of castration and sex change. There are also a great deal of fragmented bodies and entrails — as if in a nightmare, or a gore film. I would suggest that Maciejewicz’s work can be interpreted using existential categories — as a metaphor for the terror of an individual alienated from the world, or an alienated body. Both of these readings are in line with the morose approach to the theme of change in culture that has its roots in the age of Romanticism. It is no longer the antique metamorphosis of the Ovidian hero brought about by the gods, but rather, a metamorphosis that results from extrarational human faculties, along with one’s obsessions, fears, and a sense of a lack of identity. Dostoyevsky, Gogol, Stevenson, Wilde, Kafka, and Schulz — are but a few of the authors who explored this theme of the transformation of an individual in equally gloomy terms.

In the exhibition at the Zachęta Project Room, collages are presented alongside lightboxes — Maciejewicz’s most recent project. Once again the starting point for the compositions was images found in old magazines, specifically advertisements from before the consumer age. Seen today, the photographs lack technical perfection, while the advertised socialist goods seem plain and meagre. This, however, is not the essence of the work. Again, after penetrating the surface level, where we recognize a historical anecdote or an amusing clumsiness of primitive marketing, the viewer is confronted with a feeling of discomfort, or even anxiety — something is apparently wrong in these works which emanate an atmosphere of artificiality, or deadness. Extracted from their newspaper context, enlarged and illuminated, the photographs intensify the effect of alienation. The collages and lightboxes brought together in the exhibition *Transform Me* were deliberately mixed, so as to enter into a dialogue with each other.

Some might be inclined to interpret Maciejewicz’s work within the category of surrealist poetics. The artist, however, dismisses such readings. He comments on the exhibition as follows: ‘The eponymous transformation has a double meaning. The material I use: photographs of garments, dishes from a recipe column, seems animate, imitating the human body. This body, however, is weak, marked with decay, and the desire for change is lined with fear. So this desire carries an undesired effect — it only reveals something crippled and traumatic. The socialist advertisements also begin to exist out of time, creating a parallel universe to that of the collages, where wigs worn by female models and kitschy fabrics become instruments of oppression.’

Magda Kardasz

Konrad Maciejewicz ur. 1980 w Lubartowie. Studia na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (dyplom w 2004). Mieszka i pracuje w Warszawie. / Born 1980 in Lubartów. Studied at the Artistic Department of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin (diploma 2004). Lives and works in Warsaw.

Wystawa indywidualna / Solo exhibition
2011
Azyl / Asylum, Galeria Biała, Lublin

Wystawy zbiorowe / Group exhibition
2012 *Ars Loci — obraz aktualny / Ars Loci — Actual Picture*, Warsztaty Kultury, Lublin

2011 *KordegAART! No Budget Show 3*, Galeria Kordegarda, Warszawa
6 Triennale Młodych / 6th Young Triennial, Centrum Rzeźby Polskiej / Centre of Polish Sculpture, Orońsko
40 Biennale Malarstwa / 40th Painting Biennale *Bielska Jesień*, Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała